



FC/Pra/130-2014-5

Wrocław, dnia 20 października 2014 r.

05. LIS. 2014

Tatrzański Park Narodowy

04 LIS. 2014

Zal. - Nr ew. wpływu 2465/14 podpis
D BHP DAT DNE DOP OU SP SSP ZFK ZOF
podpis

Pan

Szymon Ziobrowski

Dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego

ul. Kuźnice 1

34-500 Zakopane

W nawiązaniu do prowadzonej dyskusji obejmującej próbę zgleźbienia zasadności oraz prawnej natury wykorzystywania konnych pojazdów zaprzęgowych na drodze powiatowej K1649 (Palenica Białczańska - Włosienica) oraz losów pracujących tam koni, w świetle postulatów przedstawionych na spotkaniu Grupy Roboczej ds. Sytuacji Koni na Drodze do Morskiego Oka w siedzibie TPN w dniu 15 października 2014 r., jednoznacznie stwierdzam, iż Fundacja Centaurus nie popiera wniosku o całkowitą likwidację transportu konnego na drodze powiatowej K1649 (Palenica Białczańska - Włosienica) a opowiada się za diametralną poprawą warunków pracujących tam zwierząt.

I. Propozycje zmian.

Fundacja Centaurus, jako działająca od 2006 r. organizacja realizująca zadania znajdujące się w sferze zadań publicznych – m. in. obejmujących problematykę ochrony praw zwierząt (uratowanych ponad 650 koni) – nie może pozostać obojętna zarówno na poziom dyskusji, stan, warunki pracy jak i los koni pracujących w usługach przewozowych, konnym pojazdem zaprzęgowym na drodze powiatowej K1649 (Palenica Białczańska - Włosienica).

Pragnę w tym miejscu przypomnieć, że wraz z wejściem w życie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz. U. z 2013 r. poz. 856) jej art. 1 ust. 1 jednoznacznie rozstrzygnął, że zwierzę nie jest rzeczą. Powołany zabieg ustawodawczy określany mianem derefikacji czyli „odrzczerwienia” zwierząt stał się wyrazem sprawiedliwości dziejowej dla wszystkich wyczekujących nowej koncepcji zwierzęcia jako przedmiotu stosunku prawnego. Niemniej jednak proces ten, nie oznacza, że koń jako zwierzę hodowlane ukształtowane jako zwierzę do pracy – czy to pod siodłem w różnych formach rekreacji, czy w zaprzęgu – nie może być używane do przewozu osób lub rzeczy. Wysiłek fizyczny zgodny jest wszakże z biologią każdego gatunku, a konie od zawsze traktowane były jako zwierzęta używane do pracy.

Fundacja Centaurus
ul. M. Borelowskiego 53/2
51-678 Wrocław

kontakt@centaurus.org.pl
www.centaurus.org.pl

NIP: 898-209-31-47
KRS: 0000257551
REGON: 020319750

Zdaję sobie sprawę z faktu, że kierowany zasadami logiki i doświadczenia życiowego sprzeciw od proponowanej likwidacji transportu konnego na trasie do Morskiego Oka oraz ukierunkowanie starań na poprawę świadomości ludzi w zakresie praw i potrzeb koni pracujących na trasie Palenica Białczańska – Włosiennica nie znajdzie zrozumienia wśród części organizacji będących uczestnikami sporu. Niemniej jednak, roztropnie jest – przed ferowaniem ocen – zapoznać się z opiniami ekspertów z zakresu weterynarii oraz hipologów – którzy jednoznacznie na spotkaniu Grupy Roboczej podnieśli, że praca koni na trasie Palenica Białczańska – Włosiennica nie prowadzi do przeciążania zdrowych koni – a tym samym, nie stanowi czynu zabronionego (znęcania się nad zwierzętami) w myśl ustawy o ochronie praw zwierząt.

W ramach obowiązującego stanu rzeczy uznając za oczywisty fakt, że koń jako zwierzę hodowlane ukształtowany został do pracy czy to pod siodłem czy to pod zaprzęgu, postuluje się wprowadzenia zmian zaproponowanych zarówno przez Pana Dyrektora na spotkaniu Grupy Roboczej jak i przedstawicieli Fundacji Centaurus reprezentujących powołaną Fundację, a obejmujących:

- 1) dodatkowe badania np. RTG stawów oraz USG ścięgien koni przed ich dopuszczeniem do pracy – poprzez zmianę §2 ust. 4 załącznika nr 1 do sprawie regulaminu świadczenia usług przewozowych, konnym pojazdem zaprzęgowym na drodze powiatowej K1649 (Palenica Białczańska - Włosiennica);
- 2) przeprowadzenie obowiązkowego ważenia fasiałów przed ich dopuszczeniem do wykonywania przejazdów oraz wprowadzenie maksymalnej wagi dla fasiałów;
- 3) wprowadzenia urządzeń do odczytywania czipów koni – w celu prowadzenia kontroli i zapobiegania zamianom zwierząt na konie niedopuszczone do pracy oraz monitorowania rzeczywistej ilości kursów wykonanych przez dane zwierzęta a także mierzenia czasu każdego z kursów w celu stwierdzenia czy konie nie kłusują na trasie wbrew przepisom regulaminu;
- 4) rozpisania konkursu na opiekę weterynaryjną doraźną (kilku lekarzy weterynarii) badających stan zdrowia koni pracujących na drodze powiatowej K1649;
- 5) zmniejszenie liczby pasażerów na pojazdach parokonnych kołowych;
- 6) dopuszczenie przedstawicieli organizacji do których statutowych celów należy ochrona praw zwierząt do nadzoru i kontroli nad przestrzeganiem regulaminu wraz z funkcjonariuszami Służby i Straży Parku w zakresie wykonywania przez fiaków zapisów dotyczących pracy i stanu zdrowia koni;
- 7) sukcesywne wprowadzanie melexów jako alternatywnego środka transportu;
- 8) zamieszczanie na portalu (np. na prowadzonym przez Fundację Centaurus 300koni.pl) wszystkich informacji dotyczących stanu prawnego oraz stanu zdrowia koni, w szczególności: informacji określonych w załączniku nr 1 do regulaminu świadczenia usług przewozowych, konnym pojazdem zaprzęgowym na drodze powiatowej K1649 (Palenica Białczańska - Włosiennica) – wyniki badań koni prowadzonych przez Komisję; informacji o której mowa w § 8 ust. 2 regulaminu (zgon lub zbycie konia).

Jedynie tytułem uzupełnienia, pragnę podnieść, że proponowanym rozwiązaniom lub w ogóle poddawanych pod dyskusję propozycjom rozwiązań towarzyszyć będzie ostra polemika często zabarwiona emocjonalnie. Niemniej jednak, nie pozwólmy sobie stracić z pola widzenia faktu, że przecież stosunek

ludzi do naszych – jak mawiał św. Franciszek z Asyżu - „braci mniejszych” jest miarą człowieczeństwa i tylko wspólnie możemy wypracować nowe rozwiązania na miarę XXI wieku.

Niezależnie od powyższego, jako uprawniony do jednoosobowej reprezentacji Fundacji Centaurus – Prezes Zarządu tej Fundacji wyrażam wolę powołanej organizacji do prowadzeniem dyskursu, prac legislacyjnych oraz prac we wszelkich organach i komisjach, których zakres lub problematyka obejmuje obszar zarówno ochrony praw jak i dobrostanu zwierząt.

II. Uwagi ze spotkania Grupy Roboczej ds. Sytuacji Koni na Drodze do Morskiego Oka.

1. Złożoną przez grupę organizacji pro-zwierzęcych opowiadających się za likwidacją transportu propozycję przyjęcia ok 300 koni pod warunkiem przekazania „odpowiedniego” terenu przez Tatrzański Park Narodowy umożliwiającego ich utrzymanie na tym terenie uważam za całkowicie oderwaną od realiów.

Po pierwsze. Należy wziąć pod uwagę fakt, że koń to ruch. Obecna cywilizacja udomowiła wiele dziko żyjących gatunków. Brak wystarczającej ilości ruchu w połączeniu z dużymi dawkami żywieniowymi nijak ma się do przemierzania w naturze 40 kilometrów dziennie oraz dawkowania żywienia w drodze. Warto zastanowić się, czy w przypadku wykonania badań konie przebywające w fundacjach na łąkach byłyby w lepszej kondycji zdrowotnej niż konie nawet ciężko pracujące?

Po drugie, mówimy o 300 koniach, nie o kilku. Organizacje nie przedstawiły szczegółowego projektu związanego ze wspomnianym "rezerwatem". Szkoda, że wysuwając ten projekt, pominięto tak oczywistą okoliczność jak fakt, że teren Tatrzańskiego Parku Narodowego to teren rdzennie zasiedlony przez niedźwiedzie i wilki.

2. Warto przyrzeć się dotychczasowym osiągnięciom organizacji opowiadających się za likwidacją transportu konnego, bo za nami szereg spotkań, protestów, i manifestów.

W zasadzie jedynym wymiernym skutkiem jest zakaz sprzedaży koni przez fiaków organizjom pro-zwierzęcym. Fiakrzy uznali, że organizacje manipulują wynikami badań, nie są chętne do dialogu, a ponadto są nader stronicze interweniując jedynie na Morskim Oku, a pozostawiając bez echa morderczą pracę koni na torach wyścigowych oraz w wielu ośrodkach sportowych i rekreacyjnych, gdzie przeciążenia koni niejednokrotnie przekraczają te obecne na Morskim Oku.

Z zebrania organizacje wyszły z niczym - jedynie z własnymi zapowiedziami kolejnych protestów (teraz w planie kolejna blokada trasy na Morskie Oko - działacze będą kłaść się na drodze). Żadnych kompromisów, choćby miało to pochłonąć setki istnień. Bo jakże łatwo szafować życiem. Cudzym.

Oczywiście, jesteśmy świadomi, że przez część organizacji opowiadających się za likwidacją transportu zostaniemy określani mianem kolaborantów (naturalnie, bez żadnej rozsądnej argumentacji). Nie będziemy leżeć na trasie na Morskie Oko, nie będziemy też wychodzić, obrażać się i trzaskać drzwiami,

a potem wracać wraz z pojawieniem się TVP (co wszystko miało miejsce na wspomnianym zebraniu). Ten czas spędzimy na szukaniu realnych rozwiązań, których część zaprezentowano powyżej.

3. Część organizacji opowiada się przeciw wykupywaniu koni wycofywanych z Morskiego Oka twierdząc, że konia sprzedanego organizacji zastąpi kolejny koń. Argument wydaje się irracjonalny ponieważ fiaker posiada szereg alternatyw na sprzedaż konia. W przypadku każdej sprzedaży koń zostanie zastąpiony przez nowego a nie tylko w przypadku sprzedaży konia do Fundacji.
4. Jedna z fundacji podaje, że 20 % koni z populacji 2012 (z Morskiego Oka) nie żyje. Proponujemy zawitać do klubów rekreacyjnych, stajni hodowlanych, klubów sportowych. Odsetek nieżyjących koni może oscylować tam na granicy 80 % (oczywiście, z roczników znacznie wcześniejszych) – a powodem zgonu zazwyczaj jest właśnie sprzedanie konia handlarzowi, na ubój. Bądźmy więc sprawiedliwi i albo likwidujemy wszystko (oczywiście po zaznajomieniu się z konsekwencjami i podaniu rozsądnych rozwiązań), albo szukajmy rozwiązań systemowych.
5. Petycję o likwidacji transportu konnego podpisało 90 tys. osób i ponad 100 organizacji. To jeden z koronnych argumentów za likwidacją i presją wywieraną na innych do jej podpisania.

Zamiast rozbierać tę petycję na czynniki pierwsze, proponuję stworzenie jakiegokolwiek petycji o utopijnej treści np. "od dziś nikt nie musi pracować, a każdy dostanie wypłatę". Taka petycja zebrałaby miliony podpisów. Tylko w momencie, kiedy taka petycja zawierać będzie w sobie opis daleko idących konsekwencji, podpisów może już być o miliony mniej.

Szkoda, że petycja o likwidacji transportu konnego na Morskim Oku nie informuje jakie będą tego realne konsekwencje dla koni, a także nie zapowiada dalszych działań na rzecz innych przeciążonych koni i nie podaje gotowych rozwiązań. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że na Morskim Oku walka z przeciążaniem koni ma się zakończyć. Pozostaje pytanie dlaczego i czy inne konie nie są warte masowego kładzenia się działaczy np. na torach wyścigowych, albo wieszania się na przeszkodach ?

6. Dyskusja podczas zebrania 15 października 2014 r. w siedzibie TPN nie zawsze poparta była wynikami badań osób zawodowo zajmujących się końmi. Przerazający jest fakt, że w procesie decyzyjnym o pracy koni na Morskim Oku wystąpiły osoby i organizacje, które w większości o koniach i ich sytuacji w Polsce mają bardzo znikomą wiedzę, podobnie jak o specyfice samego gatunku i jego wymogach bytowych.

Biorąc pod uwagę, że większość z wypowiadających się na zebraniu działaczy do niedawna nie miała nic z końmi wspólnego (pojawił się albo przy uboju rytualnym, albo dopiero przy Morskim Oku) przestaje dziwić fakt, że dialogu nie było. Aby podjąć się merytorycznej dyskusji, należy posiadać obszerną wiedzę na wybrany temat, i ewidentnie, że szkodą dla koni, tej właśnie wiedzy tu zabrakło. Nie dziwi też dlaczego część działaczy opuściła zebranie - trudno bronić swej tezy bez solidnej argumentacji. Przerazająca jest argumentacja Prezes jednej z organizacji, która jako odpowiedź na badania eksperckie

w kwestii przeciążeń konia stwierdza, że ona sama nie potrzebuje żadnych badań ani ekspertyz, bo wystarczy, że spojrzy w końskie oczy i wie, że zwierzę jest przeciążone. Idąc dalej tym tokiem myślenia, zróbmy kolejne spotkanie w wieczór Wigilijny, to konie same się wypowiedzą.

Tymczasem, Fundacja Centaurus, podejmiemy się dalszego dialogu z fiakrami, aby uzyskać dla tych zwierząt cokolwiek. Bo kiedy zniknęły już kamery, odjechały wszystkie organizacje, a cała zaciętrzewiona dyskusja i obrzucanie się błotem przeniosło się na facebooka - konie z Morskiego Oka rozpoczęły kolejne trasy, a pewnie nieliczne posezonowce kolejno wyjeżdżają w "trzecie ręce". Proceder trwa jak trwał, zmian żadnych, szum medialny na miarę wyborów samorządowych i tysiące nowych twarzy przed kamerami. Naprawdę nie uważam, aby było się czym chwalić.

7. Owszem, Starosta Powiatu Zakopiańskiego poinformował, że nie wyraża zgody na wprowadzenie Meleksów i likwidację transportu konnego na Morskim Oku. Warto zatem podjąć się dialogu, zamiast uderzać głową w mur.

Organizacje, podsumowując zebranie Grupy Roboczej, nie poinformowały niestety szerokiego grona odbiorców o wielu propozycjach TPN i Stowarzyszenia Fiaków, które odrzucono zamykając koniom drogę do zmian. Fundacja Centaurus, właśnie w następstwie powyższych propozycji, uznaje, że warto podjąć dialog i doprowadzić do kompromisów. Nie wyklucza to przecież dalszych zmian, a na dziś dzień zapewni koniom polepszenie warunków pracy.

Propozycje wysunięte przez TPN np.: zakup aparatury do badań EKG (sfinansowany przez TPN) i wprowadzenie owych badań do regulaminu jako obowiązkowych, co wykluczy z pracy konie z wadami serca; przeprowadzenie badań rzeczywistego uciążu i zmniejszenie obciążenia stosownie do wyniku; dodatkowe, niezależne badania eksperckie związane z obciążeniem koni; zatrudnienie na etat weterynarza do opieki nad końmi pracującymi na Morskim Oku; założenie GPS na wozach w celu kontroli ilości kursów na Morskie Oko - uważamy za warte natychmiastowego wprowadzenia.

TPN był otwarty również na propozycje organizacji pro-zwierzęcych. Zebranie zostało jednak zdominowane przez emocje, krzyk i jeszcze raz emocje kilku organizacji. Obserwacja całego spotkania pozostawiała wrażenie, jakby nie chodziło już wcale o konie z Morskiego Oka, ale chodziło jedynie o to, aby postawić na swoim. Bez względu na cenę.

Chociaż najwygodniej byłoby napisać, że TPN i fiakrzy nie współpracowali, musimy przyznać, że to jednak dialog z niektórymi organizacjami jest po prostu nierealny. Kilka dni po zebraniu otrzymaliśmy telefon od jednego z naszych darczyńców, który obserwując wypowiedzi organizacji pro-zwierzęcych w mediach z przerażeniem stwierdził, że niedługo trzeba będzie bronić zwierząt - ale przed tym organizacjami. Myślę, że nie o taki wizerunek nam chodziło.

Podsumowując, wyrażamy głębokie przekonanie, że wszyscy chcieli z założenia dobrze i należy docenić samo „działanie”, nawet jeśli nie podzielamy jego treści.

Nie wiedzieć jednak czemu organizacje będące za likwidacją transportu odmówiły samodzielnego myślenia tym, którzy za likwidacją wcale nie są, i wydaje się, iż w przeciwieństwie do tych pierwszych

posiadają solidne argumenty na swoje stanowisko. Jeśli organizacje opowiadające się za likwidacją przedstawia szereg ekspertyz i uzasadnień na przeciążenia koni i udowodnią, że są w stanie rozwiązać problem Morskiego Oka bez szkody dla obecnie pracujących tam koni - wówczas dołączymy. Jednak nie rozumiem, dlaczego wspomniane wyżej organizacje uzurpują sobie prawo do jedynej słusznej decyzji. Dlaczego uważają, że można być jedynie 'za likwidacją' a bycie 'przeciw' określane jest jako działanie na szkodę zwierząt, zaś każdą inną wypowiedź próbują przekrzyczeć? W świetle zaprezentowanych argumentów zdaje się być wręcz odwrotnie. Bo skoro chodzi o dobro zwierząt, to dlaczego tak łatwo poświęca się życie 300 koni, a tak trudno poświęcić kilka minut ze swojego cennego czasu na dialog?

Czy nie wypada potraktować społeczeństwa z szacunkiem i pozostawić im wolnej drogi wyboru przedstawiając uczciwie wszystkie argumenty, a nie tylko wybrane i własne? Dlaczego propagując własne rozwiązania (rezerwat na terenie TPN) nie wspomina się uczciwie o propozycjach Tatrzańskiego Parku Narodowego? Jeśli piszemy, że organizacje wyszły w ramach protestu, napiszmy też, że przed końcem zebrania ktoś wrócił na salę bo przyjechała telewizja. Jeśli piszemy, że warunki na Morskim Oku pozostawiają wiele do życzenia - napiszmy, że dwie organizacje bez medialnego rozdęcia walczyły tam przez ostatnich pięć lat i właśnie dialogiem doprowadziły do ogromnych zmian w regulaminie.

Ponadto sensem konwersacji ludzi myślących jest zmiana naszej postawy, jeśli prowadzą do tego silne argumenty. Nie zaś zmiana argumentów, jeśli nie pasują one do naszej postawy. Ale do tego wszystkiego potrzeba chęci uczciwego dialogu, której tu zabrakło, czego jednak sobie i wszystkim życzymy na kolejnych spotkaniach na szczycie i poza szczytem.

Prezes Zarządu Fundacji Centaurus


Ewa Mastyk

Do wiadomości:

1. Starostwo Powiatowe w Zakopanem;
2. Ministerstwo Środowiska;
3. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi;
4. Parlamentarny Zespół Przyjaciół Zwierząt;
5. Sejmowa Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi;
6. Sejmowa Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa;
7. Senacka Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi;
8. Senacka Komisja Środowiska.